

Dziennik Poznański  
wydaje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.  
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z dodat. pocztowym 2 tal. 15 sgr.  
Na Pościach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., z dodat. pocztowym 2 tal. 25 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy do Redakcji i do Expedycji winny być frankowane.

**Poznań, 11 lutego.** Ogłoszenie własnoręcznie jakoby spisane go zeznania księdza administratora Białobrzskiego przed sądem wojennym w Warszawie, wywołuje tu i owdzie w niebacznych ludzi, co się wrażeniem chwili powodują, o powiązanie rzeczy niebardzo pytając, okrzyk potępienia zacnego i nieszczęśliwego prałata. Zamiast doliczyć mu do wienca jego zasług, najstraszniejsze męczeństwo moralne, na które teraz obok męczeństwa ciała skazany, bo męczeństwo być potwarzanym, sądzonym i potępianym bez jakiegokolwiek możności podniesienia głosu w swojej obronie, ludzie ci, niepomiernie żądając oskarżenia wychodzi, powtarzając chórem, że ksiądz Białobrzski splamił i sfałszował sobie, a wraz ze sobą sprawę, którą wyobrażał, niegodnymi swymi wykrętami w obec sądu wojennego i małoduszny błaganie swoich oprawców o miłosierdzie. Niechże nam wolno będzie tym wrażliwym a nieopatrznyim ludziom parę trzeźwych zrobić uwag.

Zeznanie ogłoszone przez warszawski Dziennik Powszechny, jest zaiste bardzo niepoehlebne dla charakteru i siły duszy kapłana, Polaka, obywatela, który niedawno temu tak się był wysoko postawił w oczach narodu i świata jak ksiądz Białobrzski i który własnowolnie i samowładnie sięgnął po palmę męczeństwa za wiarę i ojczyznę. Jakkolwiek jednak przykrém jest czytanie podobnego zaparcia się, czegoż jednak w rzeczy samej dowodzi ów dowodzi i dowodzić może przeciw księdzu Białobrzskiemu? Albo jest on własnoręcznie jego pismem, albo niemi nie jest. Jedyny dowód własnoręczności stanowi poświadczenie księdza Czajewicza, wymuszone na nim zagrożeniem więzienia i Sybiru. Zaprawdę wzięto to bardzo dowód autentyczności, tam, gdzie, jak wiadomo, przesładowanie przed pogwałceniem żadnych zgoła praw moralnych się niewydrzga. Ale przypuśćmy na chwilę, że dokument niewątpliwie jest spisany ręką księdza Białobrzskiego. Będzie to dla tego objaw rzeczywistego jego usposobienia i rzeczywistych przekonań? Wszakże pewnikiem jest prawnym i moralnym, że objawu takiego szukać tylko można w czynach istotnie wolnej woli, a więc w czynach człowieka na wolności będącego, nie zaś w czynach więźnia, odciętego od świata i ludzi, od wolnego głosu i zostającego w rękach tajnego, samowolnego trybunału śmiertelnych wrogów. Któż wie, któż wie, jakich tam używano sposobów, jakich tortur, żeby doprowadzić więźnia do przepisania przygotowanego przez siebie aryngi, albo do napisania tego co mu poddyktują? Kto przebywał tajne sądy rosyjskie, kto był sam albo miał brata lub swata w cytadeli warszawskiej, a takich zaiste w polskiej społeczności nie braknie, będzie mógł najlepiej przybliżyć do myśli w tej mierze robić. Pewności w takich rzeczach być nie może, bo tajny, bezprawny i na surowym tylko gwałcie oparty trybunał jawnych nieprzyjaciół, na żadną wiarę w świecie uczciwych ludzi niezasługuje. Mówiliśmy o przepisaniu lub pisaniu za dyktowaniem, a mówiliśmy dla tego, że jeśli pismo jest rzeczywistie ręką księdza Białobrzskiego, taką tylko a nie inną procedurą mogło ono przyjść do skutku. Najlepszym na to dowodem materyalnym (o moralnych ani mówimy, bo tych bez liku) jest ów frazes wściubiony do ogłoszonego zeznania, iż czyniący je, tj. ksiądz Białobrzski, napisał to bez żadnego przymusu. Któż o sobie pisze coś podobnego, jeśli mu napisać tego niekaż? Komuż przychodzi chociażby na myśl, pisząc istotnie wolne i dobrowolne zeznanie, dodawać rzecz, która sama z siebie u każdego co pisze rozumiećby się powinna, to jest, że pisze bez przymusu? Ten jeden już frazes zdradza najwidoczniej redakcyjnę śledczą komisję, czy tam tych, w których szponach więzień zostawał. Na to, co ksiądz Białobrzski w istocie czuł i myślał, mamy przecież istotnie [dobrowolne i niewątpliwie z jego wolnej woli płynące świadectwa, to jest świadectwa czynione na jawie i na wolności. Jeśli więc teraz w więzieniu i pod przemocą zaciętego i srogiego wroga zostając, napisał za dyktowaniem lub przepisał coś, co owym świadectwom fałsz zadaje, dowodziłoby to tylko w najgorszym razie, iż starzec schorzał, zwątlony i zmitręzony więzieniem, indagacyami, groźbami śmierci, niepotrafił się każdej chwili utrzymać na wnioskowej wysokości męczennika, ale że się znalazła chwila, gdzie udręczone ciało złamało ducha i gdzie więzień, w biernym poddaniu się fizycznej przemocy, zrobił co mu zrobić kazano. Zaprawdę męczeństwo wniosła, piękną i świętą jest rzeczą; ale powtarzamy cośmy przy niejednej już mówili sposobności: absolutnego obowiązku męczeństwa dla wszystkich, niemasz; jest to szczególna zasługa, do której szczególnego potrzeba powołania z nieba.

Rozebraliśmy trzeźwo i spokojnie najgorsze dla księdza Białobrzskiego przypuszczenia; a jednak i te najgorsze mogą w nas tylko zrodzić uczucie żalu, że się w tym właśnie przypadku nie znalazła dusza męczennika w męczonym więźniu, uczucie wreszcie litości dla nieszczęśliwego starca i kapłana; powodów odsądzania go od czci i wiary, potępienia jako odstępcy i nikczemnika, nie widzimy bynajmniej. Ale jeśli nam, w dyalektycznym rozbiórce, wolno brać pod ten rozbiór najgorsze także przypuszczenia, wolnoż potocznej opinii narodu skwapliwie od nich zaczynać, a zaczawszy, brnąć w nich nieopatrznie coraz głębiej, coraz dalej? Nam się zdaje, że nie. Nam się zdaje, że gdzie wątpliwość, że gdzie z jednej strony srogi pojęty, bezsumienny i wszystkimi środkami gwałtu i potwarzy rozrządzający wróg stoi, a z drugiej gorliwy i zacny niedawno temu kapłan i prawy Polak, dziś więzień żadnej ze światem zewnętrznym niemający komunikacji, żadnego środka obrony; że tam należy wszystko na jego tłumaczyć korzyść, dopóki, rzeczywistie wolny, jak nim był dawniej, jawnie się nie wyprze

jawnych swoich dawniejszych słów, czynów i charakteru swego. Wtedy, ale wtedy tylko będzie pora potępienia go dla tych, co czują w sobie powołanie rzucania kamieniem na występnych, na przeniwierców i na ludzi złej woli.

N. Pan raczył mianować dotychczasowego tajnego wyższego radcę pocztowego i jeneralnego inspektora poczt, Philipsborna, jeneralnym dyrektorem poczt.

**Berlin, 10 lutego.** Wczoraj o godzinie 1 z południa zebrała się rada ministeryalna w gmachu ministerstwa handlu pod prezydencją ministra p. Heydta. Książę Pruski był na radzie tej gabinetowej obecny.

— Księżna następczyni tronu, która, jak wiadomo, udaje się w odwiedziny do swej matki królowej Wiktorji, zamyśla zabawić na dworze angielskim aż do miesiąca kwietnia. Księżna wyjechała już dziś z Berlina, dostojny jej małżonek towarzyszył księżnie w podróży aż do Kolonii.

— W zeszły piątek przybył tu książę gotajski i stanął w pałacu księcia Pruskiego. Krótko po swym przybyciu konferował książę z królem, a następnie przyjmował ministra spraw wewnętrznych, hr. Bernstorffa. W niedzielę przed południem opuścił książę Berlin udając się z powrotem do Goty, gdzie zabawiwszy tylko kilka dni uda się na Wiedeń i Terez do Afryki.

— Z powodu wręczenia wiadomych not Austrii i innych państw niemieckich panuje tu w kołach dyplomatycznych niezwykły ruch. Minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, przesłał do posłów pruskich w Wiedniu, Monachium, Stutgardzie, Hannoverze itd. instrukcje. Z drugiej strony posłowie zwyczajni wymienionych państw niemieckich u berlińskiego dworu zaakredytowani konferują ze sobą bardzo często.

— Coraz częstsze dochodzą tu wiadomości o spustoszeniach, jakie rzeki wystąpiwszy z swych łożysk poczyniły. Pod Burg wody przerwały komunikację na berlińsko-kolońską kolei żelaznej. Obecnie pociągi docierają tylko do wodą zalanego miejsca, tam wysadzają podróżnych, którzy po moście łyżwym dostają się na drugą stronę przerwy, gdzie na nich nowy pociąg czeka. Rozumie się, że przeprawa taka połączona jest z znaczną stratą czasu, to też listy i gazety koleją tą ekspedjowane znacznie się spóźniają.

— Stan zdrowia ministra stanu Auerswalda podobno znacznie się pogorszył.

— Onegdaj przyjmował minister hrabia Bernstorff u siebie posłów: bawarskiego, saskiego i wrytemberskiego. Jak się dowiaduje Bank- u. Hndls. Ztg., noty gabinetu monachijskiego i sztutgardskiego w sprawie reformy związku niemieckiego, zupełnie są równobrzmiące z notą gabinetu wiedeńskiego. Nota tylko p. Beusta różni się mało co znaczącymi zmianami redakcyjnymi. Dokumenta wszystkich innych państw związkowych w koalicyę wchodzących są prawie równobrzmiące.

× **Berlin, 10 lutego.** Donoszę na prędce, com się dziś od członków sejmowych dowiedział o zajęciach dnia dzisiejszego w izbie poselskiej (sam tam być nie miałem dziś czasu). Otoż naprzód, w wydziale 5tym który ma sobie wydzielone rozpoznawanie wyborów poznańskich i gdzie zasiada pięć aż polskich posłów (ks. Janiszewski, A. Żółtowski, Bentkowski, Dziadyński i Lubiński), toczyła się dziś dalsza dyskusja nad akcesoryami wyborów koźmińskich, bo co do uznania ich ważności, żadnej nie było kwestji. Posłowie Polscy żądali koniecznie, żeby referent wydziału zdając na plenarnym posiedzeniu sprawę z owych wyborów, wspomniał przynajmniej sposobem nagany, iż w skutek uchybienia wyraźnym prawom i przepisom językowym, w W. Ks. Poznańskim obowiązującym, ze strony komisarza wyborczego, przyszło do tak wyjątkowej i dla wyborów tak uciążliwej ostateczności, to jest do całkiem bezpotrzebnego powtórzenia wyborów. W końcu zgodził się wydział znaczną większością na ten wniosek naszych posłów. Kiedy jednak przyszło na plenarnym posiedzeniu do sprawozdania, referent wydziału, poseł Kehler (landrat chodzieski, siostrzeniec ministra hr. Schwerina, z resztą bardzo bystry, przywoity i dosyć bezstronny nawet w polskich rzeczach młodzieńiec) tak jakoś rzecz obrócił, że wniosłszy po prostu o uznanie ważności wyboru p. Niegolewskiego, wspominał tylko nawiasowo, iż komisarz wyborczy byłby w właściwie powinien, wedle regulaminu językowego z d. 14 kwietnia 1832 r., dołączyć także tekst polski do swego niemieckiego zawiadomienia. Zastosowanie jednak tego abstrakcyjnego zdania i sensu moralny, to jest, że winy komisarza wyborczego niepotrzebnie wyborców po raz drugi utrudzano, utkwily jakoś referentowi w gardle i nic z tego na jaw nie wyszło. Po takim przedstawieniu rzeczy, izba bez żadnej dyskusji uznała ważność obu wyborów koźmińskich (p. Żółtowskiego i p. Niegolewskiego). Nadmienię jeszcze z dzisiejszego plenarnego posiedzenia, że marszałek izby odczytał pismo p. Bentkowskiego, w którym poseł średzki oświadczył, iż nie może przyjąć zaszczytu jaki mu 5ty wydział wysłał, wybierając go na członka komisji sejmowej, mającej rozpoznawać wniosek pp. Behrenda i Henniga o nowe prawo hipoteczne i nowe postępowanie substancyjne. Przyczyna tej dymisy p. Bentkowskiego nie zupełnie mi jasna. Mówiono mi coś, że go pewne stronnictwo wybrało bez jego wiedzy, oczekując wzajemności głosów polskich w wyborach do komisji wojskowej, na którą to wzajemność posłowie nasi przystać nie mogli: ale po-

wtarzam, jasno w tych subtelnościach taktycznych nie widzę, nie śmiem więc nic stanowczego co do powodów tego kroku p. Bentkowskiego twierdzić. Ufam jednak, że musiał mieć słuszne, kiedy to zrobił.

## ROSYA.

β Wiele ten czyni, kto musi. Jak donoszą z Petersburga, rząd zabiera się do zahamowania marnotrawstwa olbrzymich sum, wyrzucanych dotąd na zbytłkowe przepłacanie wysokich dygnitarzy. Korespondent petersburski Norda donosi, że nowy minister wojny, Milutin, będzie pobierał tylko 12,000 rsr., minister dóbr państwa także tyle, zamiast 26,000, które przedtem Murawiew z tego samego urzędu pobierał; minister oświecenia, Gołownin, także 12 tysięcy, zamiast 16. Bardzo to pięknie, tylko że jak znów inne donoszą wiadomości, rozrzutność gdzie indziej znajduje zastosowanie na zwykłą skalę. Tak np. ufundowano przy ministerjum spraw wewnętrznych nowy dziennik urzędowy, Północną Pocztę, której redaktorowie pobierają pensji ogółem 38,000 rsr.! Naczelnym redaktorem bierze 8000, drugi redaktor 4000, a pomocnicy po 1000 rsr. Kosztowna gwardya ma być zredukowana do 10 tysięcy, lecz za to cała armia ma być przemundurowana na nowo! Hełmy niedawno wprowadzone, mają być zarzucone, a zastąpione francuskimi kepi. Lecz by i narodowość została uwzględniona, reszta stroju ma być taka, jaką opolceńcy (pospolite ruszenie) nosili, t. j. spodnie szerokie w buty, i krótki sarafan czerwonym pasem przepasany, zamiast dzisiejszego munduru. Może to będzie bardzo ładnie i gustownie, zadowolni cywilizacyę francuską i narodowość rosyjską, ale pochłonie bez żadnego celu i pożytku kilka milionów.

Obliczają, że podwyższenie podatków wedle zasad nowego ukazu, przyniesie skarbowi 30 milionów rsr.; podwyższenie stępla 1½ miliona. Jest to bagatela nie znacząca w porównaniu z tem, co skarb potrzebuje dla zapobieżenia stanowczemu bankructwu. Dodać zaś należy, że podwyższenie podatków i dla wchodowego, musi podnieść ceny na wszystkie najpotrzebniejsze artykuły. I skarb więc będzie musiał wyżej płacić liwerunki dla armii i floty, za roboty publiczne itd, czyli, co tam więcej weźmie, tutaj tyleż więcej wyda. Środków do oszczędności znalazłoby się wiele, gdyby ją rzeczywistie zaprowadzić chciano, a niewątpliwie jednym z najpotężniejszych i najpewniejszych źródeł pomnożenia dochodów, byłoby zaprowadzenie porządku w skarbowości, gdyż głównie nieład i anarchia kancelaryjna pochłaniają wielką część dochodów. Oddanie także mnóstwa fabryk rządowych w ręce prywatne, przyniosłoby podwójne korzyści; z jednej strony dałoby rządowi kapitał w rękę i uwolniło nadal od ogromnych wydatków na zbytłkową i marnotrawczą ich administracyę, a z drugiej strony przyniosłoby publicznemu przemysłowi prawdziwy pożytek, bo rzeczą jest dowiedzioną, że nie tylko rosyjska, ale najlepsza rządowa administracya, nie potrafi wyrównać ruchliwości, zabiegliwości, spekulacyjnemu zmysłowi prywatnych przedsiębiorców.

Chodzą pogłoski po Petersburgu, jakoby rząd zamierzał wezwać po dwóch deputatów z każdej gubernii do zasiadania w radzie państwa, w chwili obrad nad ważniejszymi reformami wewnętrznymi. Trudno ufać w ziszczenie tej wieści, gdyż w takim razie rada państwa, będąca dzisiaj familijnym kółkiem kilku dygnitarzy, stałaby się ciałem złożonym ze 100 osób, zakrawającem na rodzaj jakiegoś parlamentu, w którym mogłyby się podnosić głosy zaprzeczenia lub nagany, czego przy dzisiejszej organizacyi politycznej Rosji, rząd dopuścić nie może.

Szlachta petersburska zajmuje się obecnie na obradach swych projektem towarzystwa kredytowego i banków ziemskich. Na kilku przygotowawczych posiedzeniach w gubernii podolskiej, wypracowane zostały projekty reformy administracyi i sądownictwa. Podobnie opracowała je szlachta moskiewska i postanowiła większością 306 głosów przeciw 58, przedstawić je cesarzowi jako życzenia swoje. Wyrażono także pragnienie, aby urzędnicy administracyjni i sądowi byli wybieralni, oraz aby tylko na mocy sądowego wyroku mogli być usuwani z swych posad, nie zaś na drodze administracyjnę, jak to się dotąd praktykowało. Prawo wyborcze ma być nadane każdemu właścicielowi posiadającemu 500 diesiatin; ci zaś którzy skończyli nauki w uniwersytetach lub wyższych zakładach naukowych, używać mają tego prawa nawet posiadając tylko 150 diesiatin. Zabawne to sztukowanie zdolności umysłowych morgami gruntu, oraz nowożytnie glebae adscriptio nauk! Szlachta miała wyrazić także żądanie, aby kontrola i rozkład powinności ziemskich zależały od zebrań wyborczych, i żeby władze administracyjne nie miały się więcę od tego.

Z powodu polemiki, która się wywiązała pomiędzy dziennikami: Dniem a Nasze Wremja o to: czy szlachta ma się zrzec swych stanowych przywilejów, czy nie? rząd ogłosił w Północnej Poczcie oświadczenie, że nie myślał nigdy o zapoznawaniu usług szlachty, ani o żądaniu od niej zrzeczenia się swych prerogatyw, lecz owszem, że pragnie, aby została jako ciało uprzywilejowane. Zaszło tu chyba nieporozumienie, bo Dzień występował z propozycyą od siebie, nie od rządu, uważając iż takie dobrowolne zrzeczenie się stanowych przywilejów byłoby z pożytkiem dla narodu a z chlubą dla szlachty.

W Kijowie robią teraz experymenta reformy sądownictwa wojskowego. Dla próby ustanowiono przy jednej brigadzie saperów osobny sąd polowy; prezydent będzie stały, a sędziowie co rok zmieniający się. Auditor brigady będzie pełnił obowiązki prokuratora. Obżadowany będzie miał prawo bronić

się sam, lub wybrać sobie adwokata, byle tylko nie z pomiędzy kolegów. Posiedzenia będą publiczne, a procedura ustna. Obżalowany będzie mógł apelować do audytorjatu generalnego, który potwierdzi lub skasuje wyrok, albo odda sprawę innemu trybunałowi. Jest to naśladowanie francuskich cours martiaux.

## AUSTRYA.

Lwów, dnia 6 lutego. Dzień. Polski donosił często, że niektórzy księża obrządku grecko-katolickiego dowolnie zmieniają i usuwają obrzędy starodawnym zwyczajem i potwierdzeniem kościelnej zwierzchności uświęcone, a natomiast ku wielkiemu zgorzeniu wiernego ludu zaprowadzają nowe obrzędy, które naszych poczciwych Rusinów, a przystępnych katolików, do schizmatyków bardzo podobnymi czynią. W pierwszych połowie przeszłego miesiąca umieścił tenże Dziennik w kolumnach swoich artykuły bardzo światłego i sumiennego księdza tegoż obrządku, wymierzone przeciw reakcyi w obrzędach katolickiej cerkwi. Pomimo tego nie powiedział Dziennik Polski, czy i jak głęboko złe korzenie swe już zapuścił. Przemilczał o tym z przyczyn, które łatwo można odgadnąć i które są poszanowania godne. Jednakże trzeba powiedzieć otwarcie, że znajdują się już całe obszernie okolice, a nawet w pobliżu Lwowa, w których zupełnie zniesiono msze czytane, czyli ciche, a zaprowadzono wyłącznie msze wspólne czyli soborne; że w bardzo wielu cerkwiach nie dzwonią już podczas mszy św., nie przenoszą mszału, gdy się ma czytać ewangelię, nie każą i owszem zabraniają kłękac podać przedstoczenia i podniesienia, równie jak przy rozdawaniu świętej komunii; że są liczni księża, którzy strojem, wąsami, brodą, długimi włosami, które mienią być naturalną oznaką męskiej kraszy, widocznie i jakby umyślnie zbliżają się do prawosławia. Nie powiadamy, że odmiany te są już dowodami apostazy, ale jest to zawsze podejrzana rzecz, że się usuwa i odmienia właśnie to, co po wyrzeczeniu się schizmy dobrowolnie i w uczuciu prawowierności przyjęto. Być może i prawdopodobnie tak jest, że między tymi nieuprawnionymi nowatorami znajdują się tacy, którzy sądzą, że te odmiany są tylko podrzędnej natury i małej wagi, albo tacy, którzy się ich dopuścili tylko za namową nielicznych przywódców i z przyczyn li politycznych, a niereligijnych. Być może na koniec, iż główną pobudką tych zmian było mniemanie, że w górze temu potakują, ponieważ w nieobecności księdza metropolity, który przez długi czas we Wiedniu bawił, za te dowolne innowacje nikogo do odpowiedzialności nie pociągano. Tymczasem spodziewać się należy, że ogłoszony d. 10 stycznia r. b. list pasterski księdza metropolity przekona tych duchownych o błędzie, w jakim zostają, i że surowy ton jego da żywe wyobrażenie o niebezpieczeństwie, na jakie nieostrożnie narazili i siebie i lud ich pieczy powierzony.

Z dosłownego tłumaczenia tego listu pasterskiego, wydawnego w języku łacińskim, a zamieszczonego w całej rozciągłości w Dzienn. Polskim, podajemy te ustępy, które szczególnie dotykając rzeczonyj sprawy, mogą zająć uwagę czytelników naszych, a zarazem urzędownie okazać, jak daleko posuwała się propaganda w nachylaniu obrządku gr.-kat. ku schizmie:

Grzegorz baron Jachimowicz z miłosierdzia Bożego i za upoważnieniem świętej stolicy apostolskiej metropolita halicki, arcybiskup lwowski, biskup kamieniecki, komandor orderu Leopolda, Jępo c. k. apost. Mości rzeczywisty tajny radca, doktor filozofii, sztuk wyzwolonych i św. teologii, Wielebnemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu archidiecezyi błogosławieństwo w Panu.

Z nie małym smutkiem, a nawet z wielkim oburzeniem dowiedzieliśmy się, że między wielbionym duchowieństwem naszej archidiecezyi powstał, acz w niewielkiej liczbie, niektórzy, którzy uniesieni nieroztropną gorliwością i o przywrócenie obrzędów wschodnich w całej ich czystości i zupełności, nagle i bez wszelkiego powodu odważyli się bezbożnie zaprowadzać zniesienia i odmiany w zewnętrznej służbie bożej, w obrzędach i ceremoniach, w odprawianiu mszy św. i w objawie pobożności ludowej, jak ją ustalił zwyczaj niepamiętnych czasów sięgający, i to własnym swoim kaprysem, albo raczej karygodną zachwalością, z lekceważeniem wszelkiej wyższej powagi.

Pragnąc jak najrychlej poskromić wszelkimi sposobami te ciężkie wykroczenia, które zdolne są rozzerwać sam żywotny węzeł karność kościelnej, a oraz chcąc wcześniej usunąć tak zgubne następstwa, jakie ztąd dla całego religijnego życia wyniknąć mogą, równie jak oczywiste niebezpieczeństwo, zagrożające i pobożności ludu i powadze całego duchowieństwa, postanowiliśmy niniejszym listem upomnieć wielbne duchowieństwo Naszej archidiecezyi, a oraz wezwać je do wszelkiej czujności i do pasterskiej ostrożności. Postanowiliśmy stałe w sprawie tak wielkiej wagi i w niebezpieczeństwie żadnej zwłoki nie cierpiąc, położyć koniec sporom, jakie o tę sprawę niebacznie wszczęli niektórzy politowania godni nowatorowie, i postąpić z nimi według całej surowości prawa i karność świętej, przypominamy tak wszystkim kapłanom świeckim i zakonnym, jakkolwiek godność piastującym, jak każdemu z osobna owe najsurowsze ustawy, mocą których od najdawniejszych czasów wszelkie prawo urzędowania służby boskiej publicznej i prywatnej tylko najwyższej władzy kościelnej, a wszelka dowolność pojedynczego podrzędnego pasterza w rzeczach tych wykluczoną i zabronioną została.

Po tych ustępach przechodzi list pasterski do głównych rozporządzeń w tej mierze Soboru trydenckiego, przypomina breve Grzegorza XVI z 17 lipca 1841 do zmarł. kardynała, arcybiskupa Mich. Lewickiego wydane i przytacza z niego następujące rozporządzenie:

„Trzeba przedewszystkiem przeszkodzić, aby to niebezpieczeństwo odprowadzenia od wiary nie wzmogło się przez jakiegokolwiek inne zmiany w obrzędach, któreby Rusinów katolików podobniejszymi czyniły do schizmatyków. Co się albowiem tyczy tych obrzędów, które w pewnym względzie są wyrazem samego wyznania wiary, jednocy katolickiej i wstrętu do schizmy, to jest rzeczą oczywistą, że ich żadną miarą zmie-

niać nie można. Lecz równie nie godzi się także dowolnie zmieniać innych obrzędów, które między katolickimi Rusinami oddawna były w używaniu, albo później celem stwierdzenia różnicy, jaka między nimi a schizmatykami zachodzi, lub z innych powodów zostały zaprowadzone, ponieważ byłoby to ostateczną nieroztropnością wobec największych niebezpieczeństw, szczególnie w tym czasie grożących, w rzeczach tych cokolwiek na korzyść schizmatyków odrzucać, dodawać lub zmieniać.“ Niechże te wyroki najwyższego pasterza dobrze zważą i nad nimi się pilnie zastanowią wszyscy ci, którzy w najnowszym czasie odważyli się o naszych obrzędach publicznie ogłaszać swoje równie niedorzeczne jak bezbożne zdania, albo raczej brednie. Szczególnie niech to czynią ci, co wzgardziwszy powagą swego arcybiskupa i zerwawszy zuchwale węzeł kanoniczny o posłuszeństwa i kościelnej podległości, stawiając gorsząco w domie Bożym własną swoją dowolność i własne widzimisie, na miejsce zasady katolickiej społeczności, nie wstydzi się obrzędy i zwyczaje kościelne odmieniać, lud wierny w formach nabożeństwa, do których już od dawna przywykł i które w jego starodawnym pobożności głęboko są wkorzenione, bałamucić, i wszystkich innych pasterzy, trzymających się wiernie praw dycezalnych i potwierdzonych zwyczajów, na niebezpieczeństwo narażać. My tedy pomni na obowiązek nasz i opierając się na władzy od Boga Nam powierzonej, chcemy użyć całej Naszej arcybiskupskiej czujności, by poskromić te niegodziwe zamiary i wyplenić korzenie wzrastającego złego. Postanowiliśmy tedy odtąd nie oszczędzać takich niegodziwych nowatorów, łącz przeciwnie postępować z nimi według całej surowości prawa i karność kościelnej aż do ostatecznej granicy, to jest aż do egzekucyi, którą naznacza kanon św. soboru trydenckiego.

Ponieważ zaś sprawujemy urząd Tego, który „nie chce śmierci bezbożnego, ale aby się nawrócił od drogi swojej i żył“ (Ezech. 33, wiersz 11): przeto jeszcze tą razą chcemy użyć umiarkowania ojcowskiej nagany i arcybiskupskiej przestrogi, postanawiając stanowczo na przyszłość postąpić w każdym takim wydarzonym wypadku (który niech Bóg odwrócić raczy) z nieubłaganą surowością sądu i potępienia.

Z tej przyczyną upominając w Panu całe wielebne duchowieństwo tak świeckie jak i zakonne i zaklinając je przez miłosierdzie Chrystusa mocą kanonicznego posłuszeństwa, stwierdzonego wyznaniem wiary i przysięgą, stanowimy i nakazujemy surowo władzą naszą arcybiskupską: 1) Nikomu z duchownych nie będzie wolno w publicznej czci boskiej, czy to w obrzędach i pobożnych zwyczajach powszechnie przyjętych i praktyką naszego archidiecezjalnego kościoła potwierdzonych, czy w innych formach ludowej nabożności starodawnym zwyczajem i pobożną skłonnością ludu uświęconych, bez Naszej wiedzy i wyraźnego zezwolenia cokolwiek ujmować, dodawać, przeistaczać, albo jakkolwiek sposobem zmieniać. 2) Cokolwiek w tych rzeczach przez pojedynczych pasterzy może już zmienione albo przeistoczone zostało, ma być do dawnego stanu przywrócone i przywrócone, i to bez wszelkiego sprzeciwiania się i bez wszelkiej zwłoki. 3) Oba te żądania mają być wykonane pod rygorem kar i cenzur prawem ustanowionych, którym podpada nawet bez wydania wyroku ten, co czyn zabroniony popełnia, a któreto Naszym wyrokiem aż do pozbawienia obowiązku i beneficjum, a nawet aż do ekskomunikacji (kłątwy) być mają zastrzone.

Nakoniec wyzwa ks. arcybiskup wszelkich przełożonych duchownych „pod ciężką odpowiedzialnością“, „nawet pod rygorem cenzur i kar, aby pilnie czuwali nad podrzędnymi kapłanami“ i „usuwali wszystko, co się temu rozporządzeniu sprzeciwia“ a „w razie uporu lub agitacyi“ sprawę taką trybunałowi duchownemu przedłożyli.

Wiedeń, 7 lutego. Wylew Dunaju był bardzo znaczny. Wszystkie ulice na Leopoldstadzie były zupełnie pod wodą przez ostatnie dwa dni. Do domów dostawano się po czołnach lub na rusztowaniach. Dziś woda zaczęła opadać. W powodzi tej zginęło dużo ludzi, strata w bydle, sprzętach i zabudowaniach jest ogromna. Wszystkie domy drewniane zniszczone są do szczętu. Osób pozbawionych przytułku liczą na kilkanaście tysięcy.

Półurzędowa Donau Ztg. zawiera oświadczenie, które nie tylko nie zaprzecza donoszonej już tylokrotnie kandydaturze meksykańskiej, ale ją niejako zatwierdza, bo zaprzeczenie jej odnosi się tylko do Wenecyi i jest jakby dalszym ciągiem tego, co w tym względzie pisała przed kilkoma dniami wieczorna Gazeta wiedeńska. Otóż Donau Ztg. nie mogąc już przemilczeć, gdy nawet Monitor mówi, taki daje dyplomatycznie ostrożny obrót tej kwestyi: „Gdy już przy innej sposobności Gaz. wiedeńska w wieczornym numerze swoim z d. 3 b. m. nadmienila, że rząd cesarski pod żadnym pozorem nie może pozwolić na postawienie „kwestyi weneckiej“, jesteśmy dziś w możności, wypowiedzieć bardzo jeszcze stanowcze zastrzeżenie, mianowicie przeciw stosunkowi, w jaki z wielu stron tak w zagranicznych jak w austriackich dziennikach chciano postawić tę kwestyę do interwencji rozpoczętej obecnie w Meksyku przez trzy państwa morskie Anglię, Francję i Hiszpanię. Jeżeli bowiem JCM. arcyks. Ferdynanda Maksymiliana można postawić w związku z poufnymi naradami trzech owych państw co do tego ostatniego punktu, to przecież jest rzeczą niezawodną, że wszelkie rozumowania, jakie puszczono w obieg o związku wzajemnym między kwestyą meksykańską a terytoryjalnymi posiadłościami Austrii należą do zakresu wymysłów.“

Barona Daniella Bauffy usunięto od urzędu żupana dobackiego komitetu, również radcę rządu gubernialnego hr. Gabryela Bethlena, na wniosek siedmiogrodzkiego rządu gubernialnego.

O pierwszym posiedzeniu izby poselskiej reichsrathu w dniu 5 bm. takie daje sprawozdanie wiedeński korespondent do Czasu:

Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej, na której już przeszło stu członków się znalazło, zabrał naprzód głos minister skarbu, p. Plener, uzupełniając swój wykład projektów

finansowych z d. 17 grudnia r. z. Uzupełnienie to tyczyło się głównie kwestyi niedoboru, pokrycia onegoż i częściowo kwestyi bankowej, jako w związku z kwestyą pokrycia niedoboru będącej. W tym względzie oświadczył przedewszystkiem minister, że aczkolwiek rząd stara się ułożyć z bankiem i spodziewa się po dokonanej rewizyi statutów, którą już, jak wiadomo, zajmował się przed kilkunastu dniami wydział bankowy i po ewentualnym przedłużeniu przywileju bankowego dojść do pomyślnego rezultatu, otrzymując od banku stósowną pożyczkę, to jednak w razie niepowodzenia układów z bankiem, w razie nieotrzymania pożyczki dostatecznej, nie dokładnie począć, i zupełnie zdaje sobie sprawę ze swego położenia i zadania w tym względzie. Niedobór pokryty być musi, rzekł stanowczo p. minister, a jeżeli go nie będzie można pokryć za pomocą kredytu, to go trzeba będzie pokryć za pomocą podatków. Zachodzi tylko pytanie, czy za pomocą nałożenia nowych, czy też za pomocą podwyższenia dotychczasowych podatków. Plener oświadcza się przeciw nałożeniu nowych podatków dla tego jedynie, że wymagałoby to wiele czasu przygotowania i zachodów, a zatem nie mogłoby się na czas przydać dla pokrycia niedoboru tego rocznego. Pozostaje więc tylko podwyższenie podatków dotychczasowych, ale tak żeby klasy uboższe i zarobkujące ludności nie zostały przez to dotknięte. W całym tym planie finansowym przebija się niejaki naśladowanie Foulda. Prócz dochodu osiągniętego tym sposobem od soli, który ma wynieść około 5 milionów, prócz dochodu podwyższonego ze stępla itp., tudzież z opodatkowania wyższej fabrykacyi cukru, wspomni Plener o podwyższeniu podatków stałych bezpośrednich, co ma przynieść około 16 milionów. Razem cały dochód z podwyższenia podatków obliczony na 32 miliony. Nadto niedobór przewidziany zwyczajny, wynoszący 110 milionów, zmniejszyć się może o kilkanaście milionów, już w minionych miesiącach roku finansowego się zmniejszył tak, że z końcem roku wyniesie może tylko 95 milionów według obietnicy p. Plenera. Nic jeonak nie wspomni p. Plener, czemu pokryje resztę niedoboru, skoro projektowane podwyższenie podatków ma przynieść tylko 32 miliony a układy z bankiem mogą być niepomyślni. Co do samego podwyższenia podatków, którego projektu przedłożone być mają izbie, to kraj sam najlepiej osądzić je zdoła. Szczególniej zwracam tu uwagę na podwyższenie podatków stałych, mianowicie podatku gruntowego, czego nikt się nie spodziewał. Jest to wprawdzie dopiero projekt, ale dobrze już zawniesi przygotować się i zbierać materiały, aby niestósowność, szkodliwość i prawie niemożliwość podwyższenia podatku gruntowego w niektórych krajach było kazać. Zdaje mi się, że co do tej części planów p. Plenera, to opinia powszechna oświadczy się przeciw niemu. Ale i o innych częściach planów tych widać w nich brak pewnego i jednolitego systemu, tudzież harmonii gospodarstwa narodowego z gospodarstwem rządowym. Fiskalność ciągle przemaga. Izba udzieliła dziś kilka urlopów, między którymi kilkotygodniowy hr. Adamowi Potockiemu i rektorowi Dietlowi. Następnego dnia uchwaliła izba na wniosek Rechbauera, jako sprawodawcy komisyi do ustawy gminnej, aby komisyje obu izb, ustanowione do tej ustawy gminnej, zeszyły się w celu wspólnego obradowania i ostatecznego porozumienia się względem nieustannie spornego art. 16, o którym pisałem w zeszłym tygodniu, kiedy zdając sprawę z ostatniego posiedzenia izby wyższej doniosłem o uchwale tej izby względem tego artykułu, znowu odmiennej. Po odczytaniu oznajmienia ministra Lassera, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, względem projektu ustawy zaprowadzającej kodeks handlowy, ułożony przez komisję państw niemieckich w Norymberdze, po zawiadomieniu o rozlicznych planach i projektach finansowych, które wzesząd nadesłano izbie, a wreszcie po przeczytaniu rozmaitych petycyi, przystąpiono do porządku dziennego, na którym był projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej niektóre §§ kodeksu karnego. Są to zmiany i dodatki, które się tyczą bliższego określenia pojedyńcy zbrodni i zbrodni tudzież przewinienia naruszenia spokoyności publicznej i zastosowania tych pojęć do niektórych nowych przypadków, wyniknąć mogących z działania przeciw nowej konstytucyi państwa austriackiego i przeciw armii. Projekt ustawy tej wniesionym był przez rząd i odesłanym do komisyi. Sprawodawcą komisyi p. Waser ze Styryi. Komisya zmieniła tu i owdzie projekt rządowy, starając się o dokładniejsze i sprawniejsze określenie wspomnianych zbrodni i przewinienia. Wiadomo, jak wiele tu zależy na brzmieniu słów ustawy. Wiadomo, jak nieokreślone i elastyczne są niektóre §§ kod. karnego, szczególnie te, które się tyczą zbrodni stanu i zbrodni naruszenia spokoyności publicznej. Trzeba przyznać, że komisya starała się jak najlepiej wywiązać ze swego zadania i stanęła w rzeczy samej na wysokości swego czasu. Dowiodło tego najlepiej sprawozdanie p. Wamera, który wspominał często o obiecanych sądach przysięgłych, mając wzgląd na nie w uzasadnieniu ustawy. P. Schmerling bronił projektu rządowego. Pan Waser, chociaż nadprokurator rządowy, replikował bardzo śmiało, dobitnie i świetnie. Potem pomagał p. Schmerlingowi p. Lasser. P. Waser a z nim głównie p. Herbst bronił projektu komisyi bardzo gruntownie i zrecznie. Nic to nie pomogło, ministerstwo odniosło dziś zwycięstwo, do czego się nie mało przyczyniła nieobecność wielu członków z prowincyi. Projekt ustawy składa się z 6ciu artykułów, cztery z nich przeszły dziś wedle projektu i poprawek rządowych. Mała część lewicy głosowała dziś przeciw ministerstwu wraz z garstką siedzącą po prawicy. Gdzież więc ten sławiony liberalizm lewicy i wiaryści ministerstwa? Przecież ten projekt ustawy nie tyczy się terazniejszych ustaw zasadniczych, w których obronie qu a n d m e m e ta większość staje. Przecież komisya żądała tego, na do się już wszyscy ludzie prawdziwie wolnomyslni i wszyscy znakomitsi prawnicy w świecie zgadzają. Projekt ustawy tej obchodzi także bardzo blisko całe dziennikarstwo, które się widzi na prawdę zagrożonem, jeżeli projekt rządowy całkowicie przejdzie i stanie się ustawą obowiązującą. Dzisiejsze zwycięstwo ministerstwa sprawiło nawet na dziennikarstwie przychylnym lub wyrozumiałym dla ministerstwa bardzo przykre wrażenie.

Ponieważ ministerstwo zamysła wnieść nowy artykuł od-

owiadający artykułowi 5mu projektu komisji, przeto na wio-  
sk p. Lassera przerwano dzisiejsze obrady dosyć zajmujące  
zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie z powodu prac  
działu finansowego i innych wydziałów dopiero w poniedział-  
ek 10 bm. nastąpi. O dalszemu odroczeniu nie ma już wcale  
mowy, ale pełne posiedzenia izby będą się odbywać tymczasem  
bardzo rzadko, może tylko raz lub dwa razy na tydzień.

## FRANCYA.

**Paryż, 7 lutego.** Całe wczorajsze posiedzenie ciała pra-  
wodawczego zajęte było rozprawami tyczącymi się ważności  
wyboru deputowanego Pamard. Człowiek ten, który jest  
burmistrz miasta Avignon, był powodem do niemałych  
dziennikarstwie krzyków ostatnich czasów. Wynaleziono  
w nim, że przywłaszczył sobie nieprawie tytuł członka aka-  
demii medycznej, który się jego ojcu przynależał. Chociaż ta  
nieuczynność w niezbyt pochlebnym świetle wystawiła pana bur-  
mistrza, chociaż w ogóle nie jest bynajmniej ubóstwany przez  
mieszkańców awiniońskich, których losem zawiaduje, podany  
stał na deputowanego przez prefekta, jako kandydat rządowy  
jako taki otrzymał prawem przepisana liczbę głosów, dzięki  
terrorystom urzędowemu, który nad nim opiekę rozciągnął.  
Wszakże wystósowano przeciw jego wyborowi do izby uroczy-  
sta protestacya, uzasadniona głównie na nieprawności rozma-  
nych praktyk urzędowych, których użyto na poparcie kandy-  
datury szanownego pseudomedyka. Bardzo wymownie i zre-  
nie mówili przeciw wyborowi Pamarda, baron Lemerrier i de-  
putowany Picard, ale usiłowania ich były daremne, wprawdzie  
dało im się figurę Pamarda jeszcze śmieszniejszą uczynić nie-  
wła i bardziej jeszcze zdyskredytować w opinii publicznej, ale  
nie wzięła większość izby słucha bezwarunkowo skazówek woli  
rządowej, przeto wybór jego, bez względu na nieprawie przy-  
właszczone tytuły, został zatwierdzony. Dzisiaj ma się ciało  
prawodawcze zająć wnioskami rządowymi tyczącymi się zamiany  
renty; sprawozdanie komisji, jak już powiedzieliśmy napi-  
sane w owym wniosku przez deputowanego Gouin, zaleca się  
wielką jasnością i gruntownością. Przemawia ono wpraw-  
dzie za jego przyjęciem, ale dodaje bardzo ważne poprawki,  
które bez wątpienia wywołają bój dość zacięty.

— Ciało prawodawcze odbyło wczoraj krótkie posiedzenie,  
celem wysłuchania sprawozdania komisji, tyczącego się wni-  
osku do prawa o zamianę 4 1/2 procentowej renty, na trzyprocent-  
ową. Sprawozdanie, które napisał deputowany Gouin, prze-  
mawia za przyjęciem wniosku. Rozprawy o tym przedmiocie od-  
roczone na piątek.

— Rzeka Maas i jej poboczne tak nadzwyczajnie weszbra-  
ła, że znaczna liczba miast belgijskich, mianowicie zaś Liège,  
Namur, Maastricht i inne przez wylewy bardzo ucierpiały. Woda  
zniszczyła w wielu miejscach domy, pozawalała mury i zro-  
biła wielkie szkody.

— Z Irucka dowiadujemy się, że tego roku mrozy tak są  
niezwykłe, iż żywe srebro zamarzło, co zwykło się dziać, gdy zimno  
do 40 stopni dochodzi.

— Dzienniki niektóre francuskie już kilkakrotnie poda-  
ły wiadomości, że rozpoczęto układy między rządem austriackim  
i angielskim w celu zawarcia ściślejszego przymierza.  
Anglia miała się okazać gotową do zaręczenia Austrii posia-  
dłości weneckich, Austria zaś nieprzystając na tym, domaga  
się podobno jeszcze czegoś więcej. Nie potrzebujemy dodawać,  
że wiadomości te są całkiem nieprawdopodobne.

— Zjednoczenie prawodawcze i administracyjne księstw  
dunajskich, które niedawno temu tak przez Portę, jako też  
przez mocarstwa traktatem paryskim połączone, zatwierdzo-  
ne zostało, jest dzisiaj już czynem dokonany. Obadwa mi-  
nisterstwa połączone zostały w jedno pod przewodnictwem mi-  
nistra Barbo Katarczy, które ma cechę arcykonserwatywną.  
Są to dzisiaj zaś mają się rozpocząć posiedzenia połączonego sejmu.  
Wszakże podług ostatnich wiadomości z Bukaresztu, przyszło  
do zaburzeń domowych, albowiem znaczna liczba chłopów,  
wzywawszy za broń, niewiadomo z jakiego powodu zamierzała  
uderzyć na Bukareszt. Gospodar Kuza wysłał wojsko, aby bunt  
zamusił.

— Depesze z Kochinchiny donoszą, że kontradmirał Bo-  
nard uderzywszy na miasto Bien Hoan zdobył już zewnętrzne  
fortyfikacje po nadzwyczaj uporczywej obronie ze strony Anamitów.  
Wojsko francuskie poniosło dotkliwe straty, admirał sam ranny.  
Miasto jednak podało o kapitulacyę, która jeszcze nie przyszła  
do skutku.

— Parlament angielski zagajony został wczoraj mową od  
królowej, którą w niebytności królowej jej komisarze odczytali.  
Ist ona jeszcze wiele bledszą i bardziej nic nieznaczącą od  
mowy cesarza Napoleona; mianowicie spraw zewnętrznych  
i powierzonej ogólnikami tylko dotyka. Nie wspomina  
o zamiarach, tyczących się przyszłej organizacyi Meksyku, nie  
mówi nawet słówka o reformie parlamentarnej angielskiej,  
która zapewne i w tym roku ze snu głębokiego się nie zbudzi.  
Ist dziw zatem, że adresy w odpowiedzi na ową mowę bez dal-  
szej trudności jeszcze w ciągu tego samego posiedzenia uchwa-  
ne zostały w obydwóch izbach. Lord Derby w izbie panów,  
Disraeli w izbie deputowanych pochwalili politykę rządu  
w sprawie amerykańskiej, a co do Meksyku oświadczyli mini-  
strzy Russell i Palmerston, że Anglia niemyśli narzucać  
Meksykanom żadnej formy rządu, któraby była z ich wola-  
czegodna. Charakterystycznym jest dla naszych czasów, że  
mowa od tronu królowej angielskiej, która zawiera około  
100 wierszy krótki, doszła telegrafem do Paryża w 25 minut  
po odczytaniu w Londynie.

— Patrie donosi, że liczba wojska francuskiego, które  
przebyło dn. 10 stycznia do Vera-Cruz, wynosiła 2600 ludzi,  
1300 piechoty liniowej, 500 zuawów, 500 fuzylców mary-  
narki i 200 artylerzystów, których wszystkich natychmiast na-  
d wysadzono. Sztandar francuski już powiewa na szczytach  
Vera-Cruz i cytaelli St. Juan de Ulloa, pomiędzy sztandarem  
angielskim i hiszpańskim. Z Oranu donoszą, że okręty liniowe  
Antenoy i Finisterre już wypłynęły zabrawszy wojsko  
znaczne do Meksyku, z Tulonu również wyprawiono tam-  
że ostatnie przewozowe statki, a generał Lorencez, który

z parostatkiem Forfait musiał zawinąć do Lizbony dla zbyt  
burzliwego morza, już zapewne ztamtąd wypłynął. Kontra-  
admirał Jurien de Lagraviere, dowodzący eskadrą francuską już  
mianowany został wiceadmirałem, a wyniesienia generała Lu-  
rencez na stopień generała dywizyi lada dzień spodziewać się  
można. Musi to rząd francuski uczynić, aby swoich generałów  
co do stopnia wyrównać z hiszpańskimi, którzyby w przeciwnym  
razie mieli pretencyę do naczelnego dowództwa. Zaręczają,  
że już 8 prowincji z owych 21, które składają związek meksy-  
kański oświadczyły się za projektem generała Almonte, tj. za  
zaprowadzeniem w Meksyku monarchii konstytucyjnej.

## ANGLIA.

**Londyn, 10 lutego.** (Tel.) Daily News powiada: Po-  
nieważ Francya narzucić chce Meksykanom rząd, odstąpiła  
tém samém od pierwotnej swęj umowy. Anglia powinna  
przeto zaniechać przedsięwzięcia niezgadzonego się z jej za-  
sadami. Tyle donosi telegram. Zdaje się zatem, że w Anglii  
tworzy się opozycya przeciwko interweniowaniu w Meksyku.

**Londyn, 6 lutego.** Mowa, którą w dniu dzisiejszym komi-  
sarz królowej angielskiej zagaił parlament, brzmi jak na-  
stępuje:

Milordowie i Panowie!

Królowa poleciła nam zapewnić was, że jest przekonana  
o współdziałaniu waszym w uczuciach pogrążającej ją smutku,  
którym dotknęła ją opłakana przedwczesna i niepowetowana  
strata ukochanego jej małżonka, będącego jej pociechą i wspar-  
ciem. Przecież wśród ciężkich cierpień moralnych spowodowa-  
nych straszonym ciosem, którym uderzyła ją Opatrzność, po-  
cieszyły ją odebrane od wszystkich klas jej poddanych najser-  
deczniejsze zapewnienia sympaty dla jej cierpień, i to powsze-  
chne ocenienie tego szlachetnego charakteru, którego okrutna  
strata dla królowej i narodu, tak jest sprawiedliwie i powszechnie  
uczczona i opłakiwana.

Królowa poleciła nam zapewnić was, iż z zaufaniem odwo-  
luje się do waszej pomocy i rady.

Stosunki Jej królewskiej Mości z wszystkimi mocarstwami  
europejskimi, są ciągle przyjacielskie i zaspokajające. Królowa  
Jejmość ufa, że nie masz powodu lękać się zakłócenia europej-  
skiego pokoju.

Powstała kwestya wielkiej wagi, która mogła być pocią-  
gnąć za sobą bardzo ważne następstwa, między Jej królewską  
Mością a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej,  
w skutek schwywania parowca pocztowego angielskiego, i ar-  
esztowania na nim czterech podróżnych, przez komendanta statku  
wojennego Stanów Zjednoczonych.

Leż ta kwestya została załatwioną w sposób zaspokaja-  
jący, przez wypuszczenie na wolność podróżnych pod protekcyę  
angielską, i przez wyparcie się rządu Stanów Zjednoczonych  
udziału w akcie gwałtu, którego dopuścił się oficer jego ma-  
rynarki.

W skutek tego, stosunki przyjacielskie między królową  
i prezydentem Stanów Zjednoczonych, zostały nienaruszone.  
Królowa serdecznie ocenia prawosć i ducha patriotycznego,  
objawionego z tej okoliczności przez jej poddanych w Ameryce  
północnej.

Gwałty, których się dopuściły różne osoby i następujące  
po sobie rządy w Meksyku przeciw cudzoziemcom mieszkają-  
cym na terytorium meksykańskiem; gwałty, za które nie mo-  
żna było otrzymać żadnego zadośćuczynienia, stały się powo-  
dem konwencyi, zawartej między królową a cesarzem Francu-  
zów i królową Hiszpańską; przedmiotem tej konwencyi ma być  
uregulowanie operacyi skombinowanych na wybrzeżach Me-  
ksyku, w celu utrzymania zadośćuczynienia odmawianego dot-  
ąd. Ta konwencya i papiery odpowiednie do tej czynności  
będą wam przedłożone.

Ulepszenie, które miało miejsce w stosunkach między  
rządem królowej a cesarzem chińskim, i dobra wiara, z jaką  
rząd chiński stara się ciągle dopełniać zobowiązań opisanych  
traktatem w Tien-tsin, dozwoliły królowej cofnąć swe wojska  
z miasta Kantonu, i zmniejszyły liczbę swych sił morskich na  
wybrzeżach i na wodach chińskich.

Królowa pragnąca zawsze wywierać swój wpływ w intere-  
sie zachowania pokoju, zawarła konwencyę z sułtanem maro-  
kańskim; dzięki tej konwencyi, sułtan mógł znaleźć sumę  
potrzebną do wykonania pewnych zobowiązań (wypływających  
z traktatu), które zaciągnął względem Hiszpanii, i tym sposo-  
bem uniknąć niebezpieczeństwa odnowienia kroków nieprzyja-  
cielskich z tém mocarstwem. Ta konwencya i papiery jej do-  
tyczące, będą wam przedłożone.

Panowie Izby niższej!

Królowa poleciła nam zawiadomić was także, że środki  
dążące do ulepszenia prawodawstwa w materji testamentów,  
będą wam przedstawione. Pomędzy innymi rozporządzeniami,  
znajdując się będzie bil, uproszczający prawo własności grun-  
towej, i czyniący jej przelew więcej łatwym. Inne środki do-  
tyczące korzyści publicznych Wielkiej Brytanii i Irlandyi, będą  
poddane waszemu rozbirowi.

Królowa ubolewa, że w pewnych gałęziach przemysłu,  
przyczyny czasowe wydały pewne niedogodności i znakomite  
ubóstwo; ale ma prawo wierzyć, że stan ogólny kraju jest do-  
bry i zaspokajający.

Królowa z ufnością poleca interesa ogólnie narodu, waszej  
mądrości i troskliwości, i prosi gorąco Boga wszechmogącego,  
aby błogosławieństwo Jego przewodniczyło waszym obradom,  
i ułatwiło wam możność służenia rozwinięciu dobrobytu i szczę-  
ścia Jego ludu, tudzież lepszym interesom służby publicznej.

## WŁOCHY.

**Turyń, 3 lutego.** Słychać powszechnie, że minister Rica-  
soli ma zamiar położyć koniec wygnaniu jednego patrioty  
włoskiego, który jeszcze tułać się musi za granicą, bo mu nie  
wolno wrócić do kraju. La Italia, dziennik ministerjalny,  
jak najmocniej to doradza rządowi, dodając że nie powinien  
Mazziniego do żadnych zmuszać warunków. Można się wpra-  
wdzić nie zgadzać z socjalno demokratycznymi zasadami Mazzi-

nego, ale każdy uznać musi niezmierną zasługę wielkiego agi-  
tatora włoskiego, jego gorący patriotyzm i poświęcenie do  
heroizmu dochodzące. On to był pierwszym i najdzielniejszym  
bojownikiem owęj myśli zjednoczenia całych Włoch, która teraz  
w rzeczywistość weszła; byłoby zatem ze strony rządu wło-  
skiego krzyżującą niesprawiedliwością trzymać takiego czło-  
wieka na wygnaniu, zwłaszcza że w obecnych stosunkach nie-  
bezpiecznym być nie może.

— Dzisiejsza Opinio nie ma z urzędu nadesłany artykuł  
z oświadczeniem, że kandydatura arcyksięcia Maksymiliana do  
tronu meksykańskiego, chociaż popierana jest przez rząd fran-  
cuski, nie stoi w żadnym związku z ustąpieniem Wenecyi. Ce-  
lem tych słów jest widocznie zapobieżenie bezzasadnym nadzie-  
jom i urojeniom, do których Włosi aż nadto pochopni.

— Mówią o poufnych układach rozpoczętych, aby nakłó-  
nić Rosyę do uznania królestwa włoskiego, chociaż zdaje się to  
być rzeczą pewną, to z drugiej strony także jest niewątpliwem,  
iż uznanie do skutku nie przyjdzie.

— Na przyszły tydzień należy się spodziewać w izbie na-  
der żwawych rozpraw nad ogólnem systemu administracyjnego  
w Królestwie. Ratazzi ma wyłożyć swoje zapatrywanie się na  
ten ważny przedmiot i wykazać niedogodności i wady obecnego  
systemu.

— W Florencyi przyszło do demonstracyi antipapieskiej;  
wołano: niech żyje papież, ale nie król! i przed domem konsula  
francuskiego lud się zgromadził i wydawał okrzyki na cześć ce-  
sarza i Francyi.

## TURCYA.

**Carogród, 6 lutego.** Cztery fregaty parowe wypłynęły  
mają w tym tygodniu z tutejszego portu celem przewiezienia  
Omerowi paszy amunicyi i świeżych oddziałów wojska. Morze  
pod Odessą na kilka mil zamarzło.

— Ministrowi oświecenia Kemal effendemu powierzono  
cenzurę nad dziennikami tureckimi.

— Wedle wiadomości z Dubrownika pod dniem 5 b. m.  
tu nadeszłych napadli powstańcy pod dowództwem Mussi Za-  
mowicha na miasteczko Bobowisz i zabrali wszystko bydło.  
Matanowicz przybył z kilku Czarnogórcami. Spodziewają się,  
że w tych dniach przybędzie znaczniejsza liczba Czarnogórców  
i że powstańcy połączeni z nimi uderzą na wojska tureckie.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 11 lutego.** Jutro o godzinie 3 z południa odbędzie się po-  
siedzenie reprezentantów miasta. Na porządku dziennym postawiono  
pomiędzy innymi, wybór drugiego burmistrza i zmianę ordynacyi miej-  
skiej.

— Z powodu nastąpienia odwilży i deszczów w zeszłym tygodniu  
spadłych i nasza Warta znacznie przybrała, a wylawszy swe wody,  
przerwała już komunikacyę przez Tamę. Spodziewać się należy, że  
mroz, który dziś u nas do 15 stopni według Reaumura dochodzi, po-  
łoży kres dalszemu wylewowi.

— Egzamina tegoroczne kandydatów do seminaryów nauczycielskich  
odbędą się w Paradyżu na dniu 22 i 23 maja, a w Poznaniu 3 i 4  
czerwca. Kandydaci opatrzeni potrzebnymi świadectwami powinni się  
dzień wprzód zgłosić w Poznaniu u dyrektora seminaryum p. Nitschego,  
a w Paradyżu u dyrektora p. Röhra.

— W Wrocławiu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Chłopiec do-  
wozący codziennie mleko do miasta, przejeżdżał w dniu 6 bm. przez  
jeden z tyłu znajdujących się tutaj mostków, łączących brzozi zwykle  
niepozornych, lecz dzisiaj przez napływ wody do znacznej wysokości  
dochodzących ramion Odry, i czy to w skutek ciemności szarego jesze-  
cze poranku lub innej jakiej przyczyny, nie spostrzegł tuż przed sobą  
nadjeżdżający wóz inny. W pospiechu, chcąc wyminąć nacierającego,  
skręca wóz tak nagle, iż tenże się przewraca, łamie słabe ogrodzenie  
i wpadając w spieniony potok, woźnicę z 14sto letnim synem jego, który  
także znajdował się na wózku, pogrążył w niechybną śmierć. Ciało naza-  
jutrz jeszcze nie znaleziono.

**Z Pleszewskiego, 6 lutego.** W tej chwili wróciłem z Pleszewa,  
gdzie się w sądzie licytacya na Golimę i Potarzyce odbywała. Udział  
publiczności był wielki. Licytujących było sześciu. Każdy musiał złożyć  
24,000 talarów kaucyi. Czterech wkrótce odebrało swoje kaucyi i od-  
stąpiło licytacyi, tylko między p. Kennemanem z Nowogomiasta i p.  
Koszcukiem z Pleszewa toczyła się zacięta walka. Ostatni się utrzymał,  
dając dwieście tysięcy pięćdziesiąt talarów, tj. za morgę po 23 1/2 ta-  
lara. Panu Koszuckiemu dobra przybite zostały, który je zaraz pani  
Szuldrzyńskiej odstąpił.

**Wągrowiec, 7 lutego.** W sprawie jakiejś opiekuńczej, może jeszcze  
w listopadzie r. z., zarekwirował sąd tutejszy ks. proboszcza Paluszyn-  
skiego w Żernikach o dostawienie kilku metryk. Rekwizycya ta adre-  
sowaną była: „An das Pfarramt“ i była w niemieckim języku, odesłał  
ją zatem ks. P. sądowi z prośbą o opuszczenie tytułu „Pfarramt“  
i o polskie tłumaczenie. Sąd jednakowoż nie chcąc przychylić się do  
wniosku ks. P. uzalił się na niego do konsystorza, a konsystorz, nie  
uważając pewno w tém nic zdrożnego, przesłał sądowi w kopii podanie  
ks. P., który żali się swęj władzy, zowiąc postępowanie sądu wagro-  
wieckiego „bezwstydny ignorowaniem praw narodowości polskiej słu-  
żących“. W skutek tego król. prokurator wytoczył skargę przeciw ks.  
P. „o obrazę władzy“. Otóż w tej sprawie ks. P. stawał wczoraj przed  
kratkami sądu tutejszego. Oskarżony tłumaczył się w polskim języku:  
„nie przypominam sobie, aby miał być użyć w podaniu swęjmo do kon-  
systorza wyrażenia „bezwstydny“, twierdził, iż może użył wyrażenia  
„bezwzględny“. Król. prokurator wniosł, aby sąd zażądał od konsysto-  
rza oryginału inkryminowanego podania, sąd zaś zawyrokował: iż nie  
jest kompetentny do osądzania własnej sprawy, motywując wyrok  
tém, że owo wyrażenie „bezwstydny“ nie sam tylko wydział II (opie-  
kuńczy), ale cały sąd Wągrowiecki dotyczy.

**Z Pleszewskiego, 9 lutego.** Powtórne wybory koźmińskie, a raczej  
podróż na nie nieraz kilkomilowa wśród mrozu i śniegu zrazić mogły  
z początku niejednego, powstrzymać jednak od udziału powinny były  
tylko człowieka, w którym stęgnie uczucie poświęcenia, człowieka nie-  
obeznanego z przebiegiem całej tej sprawy, niezającego wreszcie swego  
obowiązku jako wyborcy; ale ludzi, roszczących sobie prawo do wyż-  
szego wykształcenia powinniśmy jako przewodników, pierwszych zawsze  
wiedzieć na drodze poświęcenia. Chłopkowie nasi pouczeni o właściwych  
powodach, ściągających ich powtórnie do Koźmnia nie zważali ani na  
mroz, ani na śnieg i inne trudy, byleby tylko sprawę narodu na szwank  
nie naraził. Pomimo jednak tak rozbudzonego poczucia obowiązku  
z Sowiny z pod Pleszewa, żaden z wyborców od ks. Goździńskiego po-  
cząwszy, do wyborcy chłopka, w Koźminie się nie stawił, chociaż podróz  
ich nie była najdalszą i najprzykrejszą, bo prawie całą odbyć można  
po drodze zwirowej. Trudno nam było dowiedzieć się o właściwych po-  
wodach, wstrzymujących ks. Goździńskiego od udziału w wyborach,  
tyle tylko wiemy, że był podówczas zdrów i czerstwy, a jeżeli ks. Go-  
ździński, jak najprawdopodobniej, myślał p. Niegolewskiemu spóścić,  
to powinien był wiedzieć, że, gdyby się było kilka takich Sowin wyro-  
dziło, toby były nie p. N. ale całemu narodowi spóścić. Pisma polskie  
rozbięrały zresztą na kilka dni przed terminem słuszne powody do no-  
wych wyborów, a jeśli te nie trafiły do przekonania ks. G. i jego to-  
warzyszów, to nie nasza w tém wina. Bądź co bądź ks. G. w Koźminie  
się nie stawił i o to nam właśnie chodzi. Ażeby nas nikt z czytelników  
nie posądzał o osobistość, wyznajemy, że, aczkolwiek znając od kilku  
lat ks. G. w żadnych w żaden sposób nie stoimy z nim związkach, oprócz  
wspólnego węzła narodowości i wiary i że czynimy to jedynie dla wy-

miaru sprawiedliwości, aby zarazem okazać, że nie obojętną nam jest rzecz, jak sobie ceni położone w nim zaufanie rodaków; spóźnienie zaś to winimy li tylko naszej sumiennosci i oględności, aby bez przekonania się nie stawiać nikogo pod pręgierz opinii publicznej; chodzilo więc nam o dowiedzenie się, czy ks. G. miał w istocie jakikolwiek powód słuszny do usuwania się od tak ważnej sprawy, ale na nieszczęście przekonaliśmy się, że nic go od podróży tej nie wstrzyma-

wało i że podówczas przy najczestwiejszym był zdrowiu. Dla czego zresztą współwborcy jego się nie stawili, także nie wiemy; może im brakło przewodnika, zawsze jednak mniejszy ciężar winy na nich spada.

### Korespondencya redakcyi.

Korespondencyi z Augustowskiego nam nadesłanej zamieścić

w kolumnach naszego Dziennika nie możemy; nie wiemy bowiem najprzód z pod czego pióra ona wyszła, gdyż autor nazwiska swego nam nie podał, a po drugie oskarża ona obywatela, o którym skądś słyszymy, że jest godnym Polakiem.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żorawski w Poznaniu

### Sprzedaz konieczna. [90]

Król Sąd powiatowy w Kempnie.

Wież szlachecka wolno allodialna Myślniew, położona w obwodzie rejencyjnym Ks. Poznańskiego, w powiecie Ostrzeszowskim, wraz z folwarkiem Dąbrowo i Annenthal i wieś przynależna Kuźnica myślniecka, należąca do porucznika Edmunda Koch, oszacowana na 64,468 tal. 29 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 18 lipca 1862

przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele ci, którzy zaspokojenia swojego względem pretensyi realnych z księgi hipotecznej nie wykazujących się ze sumy szacunkowej żądają, winni się z takowem najpóźniej w terminie oznaczonym zgłosić.

Niewiadomi z pobytu właściciele porucznik Edmund Koch i żona jego Emma z Weygertów zapożyczają się niniejszem publicznie.

Kempno, dnia 29 listopada 1861.

W dniu 17 t. m. wspólny obiadek w Inowrocławiu w lokalu Koła Towarzystwa, na który zaprasza

Dyrekcya. [356]

Donosimy Szanownym członkom Koła Towarzystwa polskiego Inowrocławskiego, że wieczorek dla pogadanki wraz z wspólną wieczorą po 15 sgr. za nakrycie, będzie dnia 17 lutego r. b. w oberży pana Balinga, w lokalu Koła na No. 6, na który uprzejmie zaprasza

Dyrekcya. [357]

W niedzielę, dnia 16 lutego r. b. odbędzie się w Gnieźnie, o 7 wieczorem, koncert na dochód tutejszej Ochronki w pałacu Arcybiskupim.

[359]

## Wizytowe karty portretowe

nadzwyczaj trafnie i poprawnie wykonane, tuzin po 3 tal., jako też wszelkie gatunki fotografii poleca

Engelmann,

ulica Wilhelmowska No. 8.

[228]

**Roślinna POMADA** w laskach laska oryginalna 7 1/2 sgr. za autoryzacyą król. profesora chemii dra Lindesa w Berlinie, złożona czysto z roślinnych ingrediencyj, działa nader skutecznie na wzrost włosów, udziela im piękny połysk i większą elastyczność i przydatną jest zarazem nadzwyczaj do utrzymania rzeboruku.

Dla Poznania znajduje się jedyny skład u

J. Menzla,

przy ulicy Wilhelmowskiej obok poczty.

[3428]

Ogrodnika bezżennego potrzebuje od 1 marca r. b. Dom. Gogolewo pod Miejską Górka. [291]

Poszukuje się urzędnika gospodarczego nieznanego i do wojska nie należącego. Zgłaszający się mogą świadectwo swoje przesłać franko na ręce woźnego Kotowskiego, Frydrykowska ulica No. 38. [354]

Kamienica w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej pod No. 5a. położona jest z wolnej ręki do sprzedania przez rzecznika Janeckiego. [360]

### Krausego

pracownia fotografów i malowania portretów, plac Wilhelmowski 3 (Hotel du Nord),

Poleca się do sporządzania portretów wszelkiego gatunku dokładnie wykonanych. [121]

Nasiona żółtych olbrzymich buraków, przechodowane z znanego wybornego wrocławskiego gatunku Pohla, szefel po 5 tal., macę po 10 sgr. sprzedaje

C. Heinze,

posiedziciel folwarku w Klecku, pow. Gnieźnieńskiego.

[297]

Najlepszą i najtańszą herbatę dostać można u Piotrowskiego w Poznaniu. [296]

### Świeże ostrzygi

u M. Zapalowskiego, ulica Wrocławska 13/14.

[347]

Sroda, dnia 12 lutego 1862.

### Drugi wieczór symfonijny,

na wielkiej sali w Bazarze.

Początek o godzinie 7 1/2. Cena przy kasie 10 sgr. Biletów po 7 1/2 sgr. można wprzód dostać w Bazarze u odźwiernego.

Eberstein. Fritsche. [345]

### Świece parafinowe

w najlepszym towarze po 8 1/2 sgr. paczkę poleca

Adolf Asch,

ulica Zamkowa No. 5.

[358]

W sobotę, dnia 15 t. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem krów i cieląt z łęku oteckiego do sprzedania i stanę w hotelu Budwiga.

W. Hamann.

[355]

### Teatr miejski. [361]

W wtorek, 11 lutego. Na żądanie. Po czwarty raz: Undine, wielka opera w 4 aktach Lortzinga. Nowe dekoracje malował pan Stützel.

### Przybył do Poznania.

Dnia 11 lutego.

BAZAR. Właścicielka dóbr Jełejkoj z Mińska, kapitan Koziół z Wilna.

HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr Wilkoński z Mórki, Zabłocki z Czerlina, pełnomocnik Chrzastowski z Wojnowic, kupiec Knorr z Kistrzyna.

POD CZARNYM ORŁEM. Właścicielka dóbr Jasińska z Michałowa, auskultator Strahler i pani Strahler z Wągrówca.

HOTEL PARYSKI. Kupcy Jaffe z Berlina, Jorecki z Pogorzelic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właścicielka dóbr Pokłatecka z Ossowa, kupcy Saul z Wrocławia, Teisler z Zielonógory, Neumann z Lüttich.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Laffert i Aust z Berlina, Stamper z Szczecina, Müller z Kamienicy, Herz z Pily, Münsterberg i Frankenstein z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciel dóbr Taczanowski z Szyplowa, pani Keszycza z Blochszewa, kupcy Wennhat, Noa, Wildschmann i Hesse z Berlina, Ring z Bomsdorf, Wildfang z Bremy, Seippel z Herfordu, Hofstätt z Frankfurtu n. M. Frankfurter z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI. Właściciel dóbr Kropiński z Orchowa, Heickeroth z Plawiec, kupcy Einburg z Pleszewa, Traun z Fürstenwalde, różniki Beyer z Zawad, Ulrich z Erfurtu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Albrecht z Semmerdy, właściciele dóbr Rogaliński z Cerekwicy, Milkowski z Popówka, kapitalista Lüdendorf z Berlina, fabrykant Kettner z Bielefeldu.

HOTEL EICHBORNA. Kupiec Igel z Lwowa, inspektor Czaplicki z Rosyi.

### Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 lutego.

Zyto: wyp. 75 węcpli na luty-marz. i marz.-kw. 44 1/2 - 7/12 pl., na wiosenną odstawę 44 1/2 pl., 44 2/3 żąd., kw. maj 44 1/2 pl., maj czer. 45 tal. pl. Okowita: wyp. 6000 kwart. z beczką na luty 16 1/2 pl., marz. 16 1/2 - 3/8 pl., kw. 16 3/8 pl., 16 7/8 żąd., maj 17 1/2 - 1/8 pl., czer. 17 3/8 pl., lip. 17 1/2 tal. żąd. i pl. Berlin, 10 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63-80 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52-53 1/2 pl., na luty 52 3/8 - 3/4 pl., luty-marz. 51 1/4 pl., na wiosenną odstawę i maj-czer. 51 1/4 pl., czer-lip. 51 3/4 pl., lip. sier. 51 1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 36-40 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22-25, na luty marz. 23 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 23 3/4 pl., maj-czer. 24 1/4 żąd., czer. lip. 24 5/8

tal. pl. Olój rzepiowy: w miejscu 100 funtów beczi 13 tal., na luty, luty-marz. i marz.-kw. lip.-maj 12 1/2 - 13 pl., maj-czer. 12 1/2 - 13 pl., lip.-sier. i wrz. paź. 12 5/8 - 3/4 tal. pl. Okowita: wyp. 10,060 w miejscu 8000 0/0 Trallesa bez beczi 17 1/2 - 1/2 pl., z beczką na luty i luty-marz. 17 1/2 pl., marz.-kw. 17 3/4 pl., kw.-maj 18 pl., maj-czer. 18 1/4 - 3/8 pl., czer-lip. 18 1/2 - 3/4 pl., lip.-sier. 18 1/2 - 1/2 pl., sier.-wrz. 19 1/4 tal. pl.

Wrocław, 10 lutego.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała	85-89	83	76-80
" żółta	85-89	83	76-80
Zyto	60-61	59	56-57
Jęczmień	39-40	38	34-35
Owies	26-28	24	22-23
Groch	60-62	53	45-48

Na giełdzie: Zyto: 2000 funtów, na luty, luty-marz. i marz.-kw. i kw.-maj 46 1/4 pl., maj-czer. 46 1/2 tal. pl. Olój rzepiowy: w miejscu 12 1/2 - 13 pl., na luty i luty-marz. 12 1/2 pl., marz.-kw. 12 1/2 - 1/2 pl., kw.-maj 12 3/8 pl., wrz.-paź. 12 5/8 tal. pl. Okowita: w miejscu 16 1/2 pl., na luty i luty-marz. 16 1/2 pl., marz.-kw. 16 1/2 pl., kw.-maj 16 3/8 tal. pl. Szczecin, 10 lutego.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 77-80 na wiosenną odstawę 82 1/2 żąd., maj-czer. 83 tal. Zyto: w miejscu 48 3/4 - 49 1/2 pl., na luty 49 1/2 pl., na wiosenną odstawę 49 5/8 pl., maj-czer. 49 1/2 pl., lip.-sier. 49 3/4 żąd., lip.-sier. 49 3/4 tal. pl. Olój rzepiowy: w miejscu 12 1/2 - 13 pl., na luty i luty-marz. 12 1/2 pl., wrz.-paź. 12 5/8 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczi 17 1/2 pl., na luty 17 pl., marz.-kw. 17 1/2 pl., kw.-maj 17 3/8 tal. pl. Gdańsk, 8 lutego.

Przez większą część tygodnia była bardzo nieśmiała pogoda, odwilż i mróz, deszcz i śnieg nieustannie zmieniali. Od wczorajszego dnia jednakże mamy cny mróz.

W Anglii pomimo małego ożywienia w transzach utrzymały się ceny prawie bez zmiany. Przewidywano tuż było mniej rzeczywiste polepszenie targów jak raczej wszelka wytrwałość sprzedawców, którzy szczególniej w ostatnich dniach do żądania nowych ustępstw skłonili się nie chcieli. Zboże swoje znajdujące się na targach pod wpływem wiatrowego powietrza cofnęło się w kondycyi i było zaniebane, przez co zboże zagraniczne, dowóz którego w tym tygodniu był dość mierny więcej było poszukiwane.

W Francyi ruch był znaczniejszy jak w zeszłym tygodniu i na wielu placach objawiały się oznaki polepszenia pożyty handlu zbożowego. Produkcja krajowa nie wiele dostarcza zboża, składy targowe nie liczne, a młyny wyczerpały większą część swych zapasów, dla tego też na wielu placach ceny się wzmacniają, a z rozpoczęciem prac polnych, konieczność krajowy koniecznie się zmniejsza stanowiąc polepszenia w transakcyach spodziewać się można.

Na naszym placu było mało ochoty do kupna. Nieliczne partyjki pięknej pszenicy osiągały z Antycją przeszłotygodniowe ceny, gatunki zaś słabsze chętnych znajdowały kupców.

Zyto na miejscu lepiej płacono jak w zeszłym tygodniu. Na odstawę zakontraktowano 36,000 szefli za które płacono na kwiecień maj tal., 2 do tal. 0. 10 pl. czerwiec lipiec tal. 1. 27. 6 pl. tal. 1. 28.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 15,900, żyta 9600, jęczmienia 1500, owsa 120, grochu 240.

Płacono za szefel ber. wagi prus.

	funty	luty	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Pszenicy	84	13	85	3 2 11
	79	26	82	25 2 22
	83	5	83	24 2 23
	84	13	85	13 3 7
Żyta			81	25 1 29
Grochu				1 22 6

Kursa Zamian:

London 6 20 3/4 - 5/8, Hamburg 150.

Aleksander Makowski et Comp.

### Kurs giełdy w Berlinie

dnia 10 lutego.

Papery pruskie.	%	za-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102 3/8
— rząd.	4 1/2	—	102 3/8
— 1859.	5	—	108 3/8
— 1856.	4 1/2	—	102 3/8
— 1858.	4	—	100 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	—	122 1/2
Oblig. dług. skarbu.	3 1/2	—	90 3/4
— Marchii.	3 1/2	—	90 1/4
Listy zast. March.	3 1/2	—	93 3/4
— Prus. Wsch.	3 1/2	—	89 3/8
— Pomor.	3 1/2	—	99 3/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	101 3/4
— (nowe)	3 1/2	—	98 1/2
— (nowe)	4	—	96 3/4
— Szląskie.	3 1/2	—	94 1/4
— gwar. B.	3 1/2	—	88 1/2
— Prus. Zach.	3	—	88 1/2
— rent. March.	4	—	100 1/2
— Pomor.	4	—	100 3/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	98 3/8
— Pr. Wsch. i Zeh.	4	—	100
— Nadreńskie.	4	—	99 3/4
— Saskie.	4	—	100
— Szląskie.	4	—	100 1/4
Papery zagraniczne.			
Anstr. metal.	5	—	53
— Pożycz. narod.	5	—	63
— Oblig. 250 fl.	4	—	68
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	85
— 6	5	—	98 1/2

Rosy. pożycz. angielskie.	%	za-dano.	pla-cono.
Polsk. oblig. skarbu.	4	—	81
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95
— B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84 5/8
— Ob. czik. 500 zł.	4	—	92 1/4
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113 3/4
Lujdory.	—	—	109 3/4
Złota. funt. cel.	—	—	460
Srebra. dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 10
Niem. banku.	—	—	99 10
— plat. w Lipsku	—	—	99 10
Austr. banku.	—	—	74 3/8
Polskie bil. bank.	—	—	84 1/4
Disk. bank. od weksli	—	—	4 0/0
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	137 1/2
Berlin.-Hamb.	4	—	117 3/8
Berlin.-Pocz.-Magd.	4	—	158 1/4
Berlin.-Szczecin.	4	—	128
Wrocł.-Freib.	4	—	121
— najnow.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	56 1/2
Koźło-Bogumin.	4	—	41 3/4
— pierwot.	4 1/2	—	87
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 3/4
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	53 1/2
— pierwot.	5	—	—
Póln.-Fryd.-Wilh.	4	—	59 7/8
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	137 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	123
Opol.-Tarnowie.	4	—	39 1/4
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	92

Akcyje bank. i kredyt.	%	za-dano.	pla-cono.
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	83
Gdański bank. pryw.	4	—	97 1/4
Dysk. Udział komm.	4	—	91 3/4
Góta. bank. pryw.	4	—	77
Hanow. dito.	4	—	95
Królew. dito.	4	—	96
Lipsk. Stow. kred.	4	—	70
Magd. bank. pryw.	4	—	80
Pomor. bank. ryer.	4	—	85 1/4
Pozn. bank. prow.	4	—	94 1/2
Prusk. ndz. bank.	4 1/2	—	122 1/4
Szląsk. Stow. bank.	4	—	91 1/2

Akcyje przemysłowe.	%	za-dano.	pla-cono.
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	74 1/4
Minerwy Szląskiej.	5	—	27
Concordia.	4	—	106 1/2
Magd. assek. ogn.	4	—	435

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	za-dano.	pla-cono.
Póln.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	102
Górno-Szl. Lit. A.	4	—	98
— Lit. B.	3 1/2	—	88
— Lit. D.	4	—	96 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	86
— Lit. F.	4 1/2	—	101 1/2
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—